



Matka Boska Bolesna, szkoła nowosądecka ok. 1410 r. 22 x 21,5 cm, w koszulce po koronacji w 1991 r.
Fot. W. Wolny IS PAN

Kradzież w Sulistawicach

Piotr Ogrodzki

Początkowe informacje, jakie napłynęły o kradzieży dokonanej w nocy z 27 na 28 października 1992 r. w kościele w Sulistawicach, nie budziły emocji – kolejna kradzież w obiekcie sakralnym. Konserwatorzy wiedzieli jednak, że nie była to zwykła kradzież. Skradziono tym razem zupełnie niezwykły i unikatowy obiekt – obraz *Matki Boskiej Bolesnej* wykonany po

1450 r. Ten niewielki obraz (22 x 21,5 cm) przedstawiał dwa tematy religijne: *Misericordia Domini* – Matka Boska opłakująca cierpiącego Chrystusa i, na nieekspozowanym rewersie, *Veraikon*, czyli oblicze Chrystusa na chuście św. Weroniki. Obraz stanowił najprawdopodobniej wieczko bursy (drewnianej skrzynki podróżnej), której używał kapelan wojskowy.

Na teren Polski przywieziony został ze Wschodu. W 1610 r. Wespazjan Rusiecki z Ruszczy, oprócz bogatych łupów, z kresowej wyprawy przywiózł brankę, córkę popa, Dorotę zwaną Ogrufiną. Ona właśnie z rodzinnego domu zabrała obraz, który otaczany był tam szczególną czcią. Dorota poślubiła kościelnego z Sulistawic Macieja Pracla. W jakiś czas po ślubie małżeństwo przekazało obraz do kościoła. Sława sulistawickiego obrazu rosła z kolejnymi latami. W czasie potopu szwedzkiego był ukrywany w Rzemieniu i Chorzelowie koło Mielca, gdzie, jak wierzą, ocalił miasto w 1657 r. w czasie najazdu Rakoczego i Kozaków. W 1658 r. powołano specjalną komisję do zbadania prawdziwości pogłosek o cudownych właściwościach obrazu. Po zakończeniu pracy komisji biskup krakowski Andrzej Trzebiecki wydał dekret zezwalający na głoszenie z ambony, że obraz sulistawicki jest cudowny. Po zbudowaniu w końcu XIX w. nowego kościoła obraz został umieszczony w neogotyckim głównym ołtarzu. W 1913 r. papież wyraził zgodę na koronowanie obrazu. Złote korony ozdobił obraz do nocy z 14 na 15 kwietnia 1940 r., kiedy okradziono kościół sulistawicki. Złodziej po zdarcie koron i klejnotów zdobiących sukienkę porzucił obraz na cmentarzu za kościołem. W latach 1990–1991 poddano obraz gruntownej konserwacji. W czasie IV pielgrzymki do Polski papież Jan Paweł II poświęcił nowe korony, a rekoronacji obrazu w dniu 16 czerwca 1991 r. dokonał nuncjusz apostolski arcybiskup Józef Kowalczyk.

Dzieła sztuki sakralnej łączą w sobie dwa elementy. Są przejawem duchowego dziedzictwa i mają istotne znaczenie dla rzesz wiernych. Dla nich kradzież takiego dzieła jest przede wszystkim świętokradztwem. Naruszeniem tego, co powinno być nietykalne. Niestety, w ostatnich dziesięciu latach znikły wszystkie hamulce powstrzymujące przestępców przed atakowaniem obiektów sakralnych. Blisko 90% wszystkich kradzieży dzieł sztuki, jakie są odnotowywane w policyjnych statystykach, dotyczy właśnie obiektów sakralnych. Gdyby podliczyć wszystkie odnotowane kradzieże



Obraz bez koszulki

dokonane od roku 1990, okazałyby się, że okradziono około 13 000 obiektów sakralnych (kościół, kaplic, kapliczek). Jest to naprawdę ogromna liczba.

Dla historyków sztuki kradzież obrazu sulistawskiego była również bardzo dużą stratą. W kolekcjach kościelnych i muzealnych zachowało się zaledwie kilka tego typu dzieł sztuki. O wartości materialnej trudno pisać, bo nikt na co dzień nie handluje XV-wiecznymi obrazami.

Na tle innych obiektów sakralnych kościoł w Sulistawicach pod względem bezpieczeństwa prezentował się całkiem niezłe. Podstawowe zabezpieczenia mechaniczne – konstrukcje okien, drzwi, zamki i zamknięcia – były w dobrym stanie. Niestety, nie wystarczyły, by zatrzymać przestępców.

Ktoś może powiedzieć, po co w takim razie zabiegać o dobre zabezpieczenia, skoro złodzieje są w stanie je pokonać? To prawda, że nie ma takich zabezpieczeń mechanicznych, których nie da się sforsować. Ich pokonanie to tylko kwestia czasu, jakim dysponuje przestępca. Jeżeli złodziej może pozostać niezauważony przez wiele godzin, to pokona wszystkie zabezpieczenia. Jeżeli jednak wykryjemy na wczesnym etapie próby kradzieży jego obecność, jest ogromna szansa, że przestępca zrezygnuje z kradzieży. Taką szansę dają systemy sygnalizacji włamania i napadu. I właśnie ta-

kiego rozwiązania zabrakło w Sulistawicach. Nawet bardzo prosty system alarmowy, który wykryłby działania intruzów, uratowałby sulistawicki obraz.

Złodziei od łupu odgradzały tylko: okna starej konstrukcji (pojedyncza szyba osadzona w żeliwnych szprosach), dobry, ale stary zamek kowalski pomiędzy zakrystią i prezbiterium oraz ołtarz główny (obraz był umieszczony na wysokości 6 m za specjalną osłoną). Dla kogoś, kto ma całą noc do dyspozycji, to niewielkie przeszkody. Kradzież wykrył ksiądz proboszcz Leonard Bandosz, który poszedł do kościoła o 6.30 przygotować go do porannej mszy świętej. Idąc do zakrystii przez prezbiterium jeszcze się nie domyślał, że po obrazie *Matki Boskiej Bolesnej* pozostało tylko puste miejsce. Nawet gdy zobaczył uchylone drzwi do zakrystii, jeszcze nie był pewny, co się stało. Dopiero zniszczone okno uświadomiło mu, że stało się naprawdę coś bardzo złego. Ksiądz Bandosz biegiem powrócił do prezbiterium i dopiero wtedy zobaczył puste miejsce w ołtarzu.

Początkowo szanse na odzyskanie obrazu wydawały się bardzo niske. Obraz mógł zostać wywieziony za granicę. Jego gabaryty pozwalały na swobodne wywiezienie, a ryzyko wykrycia przemytu przez służby celne było raczej niewielkie (przy tak ogromnej liczbie osób przekraczających granicę fakt zatrzymywania przez celników nielegalnie wywożonych dóbr kultury jest naprawdę wart odnotowania). Policyjne śledztwo, choć prowadzone na bardzo dużą skalę, nie przynosiło pożądanych rezultatów. Wydawało się, że pomocna okaże się nagroda wyznaczona przez parafian (zebrali ponad 8000 zł) i ufundowana przez posła Jana Majewskiego (2500 zł). Mijały kolejne tygodnie i miesiące, lecz policji nie udało się wpaść na trop ani sprawców, ani skradzionego obrazu. W końcu dochodze-

nie umorzono. Jednak o poszukiwanym obrazie nie zapomniano. Po blisko półtora roku od kradzieży obraz pojawił się w równie niespodziewany sposób, jak został skradziony. Do dziś okoliczności jego odzyskania skrywa tajemnica. Wiadomo, że został podrzucony na teren jednej z warszawskich parafii. Wiadomo, że w istotny sposób do odzyskania przyczynili się księża. Jednak szczegóły okoliczności odzyskania pozostają nadal tajemnicą. Jedną z ostatnich osób, które dowiedziały się o odzyskaniu obrazu, był ksiądz sulistawickiej parafii. Wojewódzki konserwator zabytków o tym fakcie dowiedział się dopiero od dziennikarza, który pragnęła zrobić z nim wywiad w tej sprawie.



Rewers, *Veraikon*

We wrześniu 1994 r. obraz *Matki Boskiej Bolesnej* został umieszczony ponownie na ołtarzu kościoła w Sulistawicach. Czy będzie tam bezpieczny? Trzeba mieć nadzieję, że tak. Po kradzieży parafianie deklarowali pełną opiekę nad swoim cudownym obrazem, jeżeli tylko do nich powróci. Trzeba wierzyć, że nie były to tylko deklaracje. Jak zawsze w sprawach bezpieczeństwa, wszystko zweryfikuje czas i... przestępcy. ❖

SZUKAJ NAS W INTERNECIE

www.icons.com.pl./cenne

Cenne
Bezcenne
Utracone



Katalog